# Miuosh, Anioły

Tu za rogiem kupisz wszystko albo zarobisz kosę
zagłębie marnych istot nie pogodzonych z losem
to pan jest beletrystą Bóg mówi jego głosem
nie chcesz widzieć, to idź stąd nawet Cię sam wyniosę
Tu pośród martwych dusz kurz opada wiele wolniej
co rano trzeba wstać, a co wieczór zapomnieć
Ty znów się wyrwać chcesz już blisko masz i wiesz,
że tym razem uda się coś łapię cię i w dół ciągnie.
A kiedy zajdzie słońce i skończy błyszczeć
ołów na ziemi przekleństw i upadłych aniołów.
Chłodny wiatr westchnień i pustki oczodołów
znów zagwiżdże przez okna sczerniałe od popiołu
Ty połóż się przestań wierzyć spróbuj zasnąć
bo wiara i nadzieja częściej niż latarnie gasną
Przyszłość tutaj to nieaktualne hasło
w miejscu gdzie każdy krwawi swoją pasją

Znowu otworzyłem oczy i w gęstą lepką czerń
ze łzami w oczach i ledwo łapiąc tlen
plując potem krzyczałem że wiem
jakby dzień po tej nocy miał być ostatnim dniem.

Znowu otworzyłem oczy i w gęstą lepką czerń
plując potem krzyczałem że wiem
Poczułem na szyi jej głos delikatny
jak len to był tylko zły sen

Tu pierwszy raz zamykasz oczy gdy okna są zamknięte
chuj z tym kto jest premierem a kto jest prezydentem
oddechy są zatęchłe a stal przyjemnie chłodzi
ci piękni i brzydcy ci starzy i młodzi
Ci szybcy wciąż biegną a wolni siadają
przed chłodem i śmiercią poleconym przychodzi zajob
ci co nie mają nie dają, co mają stronią
saldo pogonią ci poniżej średniej są tonią
Wonią porażki ci co chcą tonąć w monetach
z dupy do ryja plus gratis dusza na przetarg
bez siły i emocji puści ich jak wzrok ich
na tle modnych promocji przeżywają ten letarg
Armia poległych przy nokturnu dźwiękach
by wśród wielkich płyt z których każda dziś pęka
Płytkie oddechy podczas truchtu na cmentarz
upadłe anioły którym skrzydła ktoś spętał.

Znowu otworzyłem oczy i w gęstą lepką czerń
ze łzami w oczach i ledwo łapiąc tlen
plując potem krzyczałem że wiem
jakby dzień po tej nocy miał być ostatnim dniem.

Znowu otworzyłem oczy i w gęstą lepką czerń
plując potem krzyczałem że wiem
Poczułem na szyi jej głos delikatny
jak len to był tylko zły sen